

KS. GRZEGORZ BZDYRAK

MAŁŻEŃSTWA KATOLICKO-MUZUŁMAŃSKIE W PRAKTYCE ADMINISTRACYJNEJ I SĄDOWEJ ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ W LATACH 1984-2004

W dzisiejszych czasach, kiedy ludzie bardzo łatwo przemierzają tysiące kilometrów, nie tylko w celach turystycznych, ale także w poszukiwaniu pracy oraz lepszych i godziwych warunków życia, zawieranie małżeństw z obcokrajowcami staje się coraz bardziej powszechne. Zdarza się, że związek małżeński pragną zawrzeć katolicy z osobami, które nawet nie przyjęły sakramentu chrztu św. Należy jednak pamiętać, że małżeństwo osoby aktualnie należącej do Kościoła katolickiego z osobą nieochrzczonej jest zabronione¹. W przypadku takiego małżeństwa zachodzi przeszkoda zrywająca różności religii, która może ustać w sposób naturalny, czyli przez fakt przyjęcia sakramentu chrztu przez stronę nieochrzczonej lub przez otrzymanie dyspensy od kompetentnej władzy kościelnej². Jeżeli po duszpasterskiej rozmowie z proboszczem strony katolickiej strona nieochrzczonej nie wyrazi zgody ani chęci na przyjęcie chrztu przed zawarciem małżeństwa, to w takim przypadku zachodzi potrzeba uzyskania dyspensy od przeszkody religii, która to jest

Ks. dr GRZEGORZ BZDYRAK – sędzia Sądu Metropolitalnego w Lublinie; e-mail: g.bzdyrak@diecezja.lublin.pl

¹ *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus*, AAS 75 (1983) [dalej cyt.: KPK/83], kan. 1086 § 1: „Nieważne jest małżeństwo między dwiema osobami, z których jedna została ochrzczonej w Kościele katolickim lub była do niego przyjęta, a druga jest nieochrzczonej”. Brzmienie kanonu ustalone przez papieża Benedykta XVI w *Litterae apostolicae motu proprio datae „Omnium in mentem”* (AAS 102 (2010), s. 8-10), które weszło w życie 8 kwietnia 2010 r.

² L. A d a m o w i c z, *Lex – natura – Ecclesia*, Lublin 2004, s. 122; por. T. P a w l u k, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. III: *Prawo małżeńskie*, Olsztyn 1996, s. 134.

konieczna do ważności tego związku. Gdyby jeszcze takie małżeństwo miało być zawierane poza Kościołem katolickim, proboszcz zwraca się dla nupturientów o dyspensę od zachowania formy kanonicznej.

Prawodawca, rozpatrując małżeństwo osoby aktualnie należącej do Kościoła katolickiego z osobą nieochrzczoneą, poleca zachować praktycznie wszystkie przepisy dotyczące zawierania małżeństw mieszanych³. Aby więc uzyskać dyspensę od przeszkody różnicy religii, musi istnieć słuszna i rozumna przyczyna, a także muszą być złożone w sposób przewidziany dla małżeństw mieszanych oświadczenia (kan. 1086 § 2⁴). Ma to na celu ochronę przed ewentualnymi niebezpieczeństwami, gdyż zawarcie małżeństwa z osobą nieochrzczoneą może nieść za sobą wiele napięć w pożyciu małżeńskim. Mogą zachodzić wielkie rozbieżności odnośnie do wiary, koncepcji małżeństwa, odmiennej mentalności religijnej, a w sposób szczególny odnośnie do wychowania zrodzonego potomstwa. Ponadto istnieje zagrożenie indyferentyzmem religijnym. Dlatego prawodawca nakłada zobowiązania na stronę katolicką w zakresie zachowania własnej wiary i zabezpieczenia dobra wydanego na świat potomstwa. Wskazują one na wielką troskę Kościoła o dobro swoich wiernych i ich potomstwa⁵.

W krajach Europy ciągle rośnie liczba małżeństw katolicko-muzułmańskich. Niektóre konferencje biskupów wydały w tej materii normy partykularne⁶. Ważnym dokumentem w tej kwestii jest opracowanie Komitetu „Islam w Europie” Rady Konferencji Biskupów Europy (CCEE)⁷ na temat wytycznych pastoralnych dla tego rodzaju małżeństw. W dokumencie tym możemy odnaleźć omówienie sytuacji poszczególnych państw islamskich, problemy socjologiczne krajów europejskich w kontekście islamu i kwestie z ujęciem małżeństwa i rodziny w kulturze i religii islamu.

³ Por. A d a m o w i c z, *Lex – natura*, s. 120.

⁴ KPK/83 kan. 1086 § 2: „Od tej przeszkody można dyspensować tylko po wypełnieniu warunków, o których w kan. 1125 i 1126”.

⁵ Por. A d a m o w i c z, *Lex – natura*, s. 123.

⁶ Tamże, s. 124.

⁷ KEK-CCEE Comitato „Islam in Europa”, *Matrimoni tra cristiani e musulmani Direttive pastorali per i cristiani e le chiese in Europa*, [w:] <http://www.ccee.ch/index.php?&na=2,6,0,0,i> [dostęp: 14 grudnia 2012].

1. PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA

W latach 1984-2004 na terenie Archidiecezji Lubelskiej zostały zawarte 62 małżeństwa pomiędzy katolikami a muzułmanami. Dlatego też artykuł ten ma na celu zwrócenie uwagi na postępowanie z nupturientami pragnącymi wejść w takie związki, jak również spojrzenie na trudności, które towarzyszyły im najpierw jako narzeczonemu, a później małżonkom. Wykorzystane zostały zasoby Archiwum Metrykalnego Archidiecezji Lubelskiej, które zawierają umotywowane prośby o dyspensy od przeszkody różnicy religii oraz zobowiązania i oświadczenia stron, a także akta procesowe w sprawach o stwierdzenie nieważności małżeństw katolicko-muzułmańskich, znajdujące się w Archiwum Sądu Metropolitalnego Lubelskiego. Pozwoli to prześledzić problemy i dylematy, których nie wolno bagatelizować, a które towarzyszą podejmowaniu decyzji o zawarciu bądź błogosławieniu takich małżeństw.

Wśród zawierających małżeństwa katolicko-muzułmańskie w tych latach, wyznania muzułmańskiego było 61 mężczyzn, natomiast tylko jedna kobieta. Tak wielka różnica pomiędzy liczbą kobiet a mężczyzn decydujących się na związki małżeńskie z katolikami, na pewno wynika z surowych kar przewidzianych przez islamskie prawo dla muzułmańskich kobiet chcących wejść w związek małżeński z mężczyzną spoza wyznawców islamu.

Szczególne zadanie oraz wielką rolę do spełnienia w małżeństwach, w których występuje różnica religii, ma strona katolicka. Na niej spoczywa obowiązek ukazania stronie nieochrzczonej prawdziwego oblicza chrześcijaństwa i wiary w Chrystusa. Postawa strony katolickiej poprzez szczerą miłość małżeńską, pokorną i cierpliwą praktykę cnót rodzinnych oraz wytrwałą modlitwę, może żywo zainteresować stronę nieochrzczonej wyznawaną wiarą katolickiego współmałżonka, a to z czasem może doprowadzić do łaski nawrócenia.

Proboszcz par. św. Mikołaja w Zamościu zwrócił się do ordynariusza miejsca w imieniu narzeczonej, katoliczki, zamieszkałej w Zamościu, która pragnęła zawrzeć sakramentalny związek małżeński z narzeczonemu *wyznania mahometańskiego*, urodzonym w Damaszku, zamieszkałym w Syrii, a tymczasowo przebywającym w Polsce: „Pokornie przeze mnie proszą Waszą Ekscelencję, by zechciał udzielić im dyspens; od: 1) przeszkody różnej wiary oraz 2) od ogłoszenia wszystkich zapowiedzi. Narzeczeni znają się już dwa lata i pragną być z sobą przez całe życie. Aktualnie zamieszkują razem w Zamościu, naręczona jest w ósmym miesiącu ciąży. Zależy im bardzo na ślubie kościelnym zanim urodzi się dziecko. Oboje szczerze o to zabiegają, pragnąc

uspokoić sumienie. Narzeczoną zabiega, aby na stałe zamieszkać w Polsce, żywo interesuje się religią katolicką i pragnie ją jeszcze bardziej zgłębić, aby mógł świadomie wybierać. Oboje zostali pouczeni o celach i istotnych przymiotach małżeństwa. Żadna ze stron ich nie wyklucza. Według mojej oceny narzeczeni są dojrzały, a także świadomi obowiązków, trudności i problemów z tym związanych. Mimo to stanowią chcą być razem i we dwoje je pokonywać. Należy się spodziewać, że związek ich będzie trwały. Do prośby dołączam Przyrzeczenie strony katolickiej, że nie odstąpi od swojej wiary oraz że zrodzone dzieci ochrzci i wychowa w duchu katolickim. Przyrzeczenie przyjął do wiadomości i podpisał narzeczoną”⁸.

Podczas przedmałżeńskiej rozmowy kanoniczno-duszpasterskiej z nupturientami proboszcz powinien delikatnie przeprowadzić rozmowę ze stroną nieochrzczonej w sprawie ewentualnego przyjęcia jej do Kościoła katolickiego. Podczas tej rozmowy ma jej ukazać teologię chrztu oraz wykazać, że dobro małżeństwa i jedność małżonków domaga się, aby małżonkowie byli jednej wiary i tworzyli jedną wspólnotę nie tylko fizyczną, lecz również duchową harmonię. Jeżeli strona nieochrzczonej zechce przyjąć chrzest, należy ją do tego odpowiednio przygotować poprzez katechumenat (kan. 851 n. 1⁹), aby mogła z całą świadomością przeżyć to misterium włączenia do wspólnoty Ciała Mistycznego Chrystusa, jakim jest Kościół katolicki¹⁰.

Zdarzało się właśnie, że niektórzy muzułmanie podczas rozmowy z proboszczem deklarowali, że po bliższym i lepszym poznaniu prawd wiary katolickiej, w najbliższym czasie przyjmą chrzest św.

Proboszcz par. Niepokalanego Serca Maryi w Lublinie poprosił o udzielenie dyspensy od przeszkody różnicy religii dla narzeczonych: panny lat 19, katoliczki zamieszkałej w Lublinie, i Syryjczyka stanu wolnego, lat 22, wyznania islamskiego, studenta mieszkającego czasowo w Lublinie. W prośbie tej proboszcz nadmieniał, iż „jest nadzieja, że narzeczoną po bliższym i lepszym poznaniu prawd naszej wiary przyjmie Sakrament Chrztu Świętego. Strona katolicka oświadczyła gotowość zachowania swojej wiary i praktyk religijnych oraz przyrzekła ochrzcić i wychować dzieci w Kościele kato-

⁸ Akta Archiwum Metrykalnego Archidiecezji Lubelskiej, sygn. 4/1992.

⁹ KPK/83 kan. 851 n.1: „Sprawowanie chrztu powinno być odpowiednio przygotowane, dlatego: 1° dorośli zamierzający przyjąć chrzest winien być dopuszczony do katechumenatu i wedle możliwości przez różne stopnie doprowadzony do wtajemniczenia sakramentalnego, zgodnie z obrzędem wtajemniczenia przystosowanym przez Konferencję Episkopatu oraz ze szczegółowymi przepisami przez nią wydanymi”.

¹⁰ Por. A d a m o w i c z, *Lex – natura*, s. 123.

lickim. Druga strona przyjęła to oświadczenie i postanawia uszanować je w czasie trwania małżeństwa”¹¹.

Zezwolenia na zawarcie takiego związku małżeńskiego ordynariusz może udzielić wtedy, gdy zostaną spełnione warunki przepisane prawem (kan. 1125¹²):

1) strona katolicka złoży oświadczenie i zobowiązanie-oświadczenie strony katolickiej, że oprze się niebezpieczeństwu odstępstwa od wiary, i szczerą obietnicę, iż dołoży wszelkich starań, aby potomstwo było ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim;

2) strona niekatolicka zostanie powiadomiona o przyrzeczeniach strony katolickiej, aby była świadoma obietnicy i obowiązku swojego współmałżonka;

3) obydwie strony zostaną pouczone o celach i istotnych przymiotach małżeństwa i żadna ze stron ich nie wyklucza¹³.

Powyższe oświadczenie i zobowiązanie złożone przez stronę katolicką są zawsze potrzebne, ponieważ od nich jest uzależnione udzielenie zezwolenia przez ordynariusza miejsca. Określenie sposobu, w jaki one mają być złożone, aby było o nich wiadomo w zakresie zewnętrznym, i w jaki strona niekatolicka ma być o nich powiadomiona, należy do konferencji biskupów¹⁴.

¹¹ Akta Archiwum Metrykalnego, sygn. 372/1984.

¹² KPK/83 kan. 1125: „Tego rodzaju zezwolenia może udzielić ordynariusz miejsca, jeśli istnieje słuszna i rozumna przyczyna, nie może go jednak udzielić bez spełnienia następujących warunków: 1° strona katolicka winna oświadczyć, że jest gotowa odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary, jak również złożyć szczerze przyrzeczenie, że uczyni wszystko, co w jej mocy, aby wszystkie dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim; 2° druga strona winna być powiadomiona w odpowiednim czasie o składanych przyrzeczeniach strony katolickiej, tak aby rzeczywiście była świadoma treści przyrzeczenia i obowiązku strony katolickiej; 3° obydwie strony powinny być pouczone o celach oraz istotnych przymiotach małżeństwa, których nie może wykluczać żadna ze stron”.

¹³ Por. P a w l u k, *Prawo kanoniczne*, s. 202; także: A d a m o w i c z, *Lex – natura*, s. 128-129.

¹⁴ Konferencja Episkopatu Polski zaleciła następującą formę oświadczenia i przyrzeczenia, jakie składa i podpisuje strona katolicka: 1) „Oświadczam uroczyście, że nadal będę trwać w wierze katolickiej i wypełniać obowiązki religijne oraz uczynię wszystko, by nie utracić swojej wiary lub nie zobojętnieć w religijności. 2) Przyrzekam szczerze i lojalnie wobec Kościoła, że dołożę wszelkich starań, by wszystkie nasze dzieci zostały ochrzczone w Kościele katolickim i wychowane w wierze katolickiej”. Strona zaś niekatolicka podpisuje oświadczenie: „Zostałem(am) powiadomiony(a) o przyrzeczeniu i zobowiązaniach złożonych przez narzeczoną(ego) i świadom(a) jestem ich treści i znaczenia”. Powyższe rękojmie proboszcz poświadcza swoim podpisem i pieczęcią, odnotowując miejscowość i datę; cyt. za: P a w l u k, *Prawo kanoniczne*, s. 202.

W sytuacji, gdyby strona niekatolicka wzbraniała się przed złożeniem podpisu pod oświadczeniem, proboszcz po zaznaczeniu odmowy podpisu, o ile ma moralną pewność, może sam poświadczyć, że treść rękopisów złożonych przez stronę katolicką dotarła do świadomości strony niekatolickiej. W przypadku, gdy jednak strona niekatolicka oświadczyła, że nie dopuści do realizacji przyrzeczeń strony katolickiej, proboszcz powinien dowiedzieć się o powodach takiego stanowiska. Następnie próbować wyjaśnić powód i znaczenie złożonych rękopisów, podkreślając, że nie można wystawiać na sytuację konfliktową rodziny chrześcijańskiej zanim jeszcze powstanie. Ma wytłumaczyć, że rodzina jest jakby Kościołem domowym. Gdy strona niekatolicka dalej odmawia złożenia podpisu, sprawę należy przedstawić ordynariuszowi. Ordynariusz podejmie decyzję, czy proboszcz może asystować przy ślubie¹⁵. Może też poprzez Nuncjaturę Apostolską zwrócić się po wyjaśnienie do Kongregacji Sakramentów. Strona katolicka na trzech egzemplarzach oświadczeń i przyrzeczeń składa swój podpis. Podobnie na tyłu egzemplarzach strona niekatolicka podpisuje się pod swoim oświadczeniem. Jeden egzemplarz wysyła się do kurii diecezjalnej wraz z prośbą o zezwolenie na zawarcie tego małżeństwa, drugi pozostaje w aktach parafialnych, trzeci wręcza się narzeczonemu¹⁶.

Niestety, w niektórych przypadkach można poważnie zastanowić się, w jakim stopniu składane zobowiązania czy też oświadczenia były wiarygodne, podpisywane rzeczywiście szczerze i z przekonaniem, z założeniem wiernego ich przestrzegania, a nie tylko na „potrzebę chwili”.

Przykładem mogą być dwa, całkiem odmienne zobowiązania dotyczące tego samego małżeństwa co do katolickiego wychowania potomstwa, które nupturienci złożyli u proboszcza par. św. Anny w Lubartowie. Proboszcz w ich imieniu najpierw zwrócił się do ordynariusza miejsca w następujących słowach: „Proszę o pisemne powiadomienie, jakie mam zająć stanowisko w następującej sprawie: Do kancelarii parafialnej zgłosiła się moja parafianka wraz ze studentem języka polskiego w Lublinie, Palestyńczykiem, który jest mahometaninem i oświadczyła, że chce zawrzeć z nim ślub w Kościele katolickim. Po zapisaniu do księgi zapowiedzi narzeczona oświadczyła, że nie będzie ukrywać, że ponieważ narzeczony jest gorliwym mahometaninem, ona zgadza się, by dzieci wychowane były w jego wierze. Zasięgałem opinii wielu księży i stanowisko wszystkich jest jednoznaczne, można by udzielić

¹⁵ P a w l u k, *Prawo kanoniczne*, s. 203.

¹⁶ Tamże, s. 204.

ślubu, gdyby narieczona dawała jakąkolwiek nadzieję, że wychowa dzieci po katolicku. Ona jest bardzo luźno związana z parafią i nie ma żadnej nadziei, że pozostanie praktykującą katoliczką. On ma pozostać w Polsce i będzie praktykować swoją wiarę. Łatwość, z jaką godzi się narieczona na wychowanie dzieci po mahometańsku, świadczy jednoznacznie. Proszę jednak o zajęcie pisemnego stanowiska w tej dziwnej sprawie”. Następnie, po upływie pewnego czasu, rodzina narzeczonej złożyła zobowiązanie, o którym znów napisał proboszcz: „Uprzejmie proszę o pozwolenie pobłogosławienia związku małżeńskiego narzeczonego urodzonego w Damaszku, zamieszkującego w Lubartowie, który jest muzułmaninem, i narzeczonej ur. w Lubartowie, katoliczki. Nupturienci złożyli pisemne zobowiązanie, że dzieci wychowają w wierze Kościoła rzymskokatolickiego. Rodzina narzeczonej zobowiązała się uczynić wszystko co możliwe, aby pomóc w wychowaniu dzieci po katolicku. Uważam, że rozmowy przeprowadzone przez całą rodzinę jak i kapłanów w Lubartowie dają nadzieję, że dzieci będą wychowane w wierze matki. Proszę o odpowiednie pozwolenie”¹⁷.

Na proboszczu spoczywa zadanie pouczenia stron o celach i istotnych przymiotach małżeństwa, przy czym musi zachodzić pewność, że żadna ze stron ich nie wyklucza¹⁸. Musi on mieć pewność, że szczególnie strona nieochrzczona wie, czym jest trwałość i świętość, a przede wszystkim jedność i nierozzerwalność małżeństwa.

Proboszcz par. św. Agnieszki przesłał do Kurii Metropolitalnej w Lublinie następującą prośbę: „Narieczona, panna par. tutejszej i narieczony wyznania muzułmańskiego uprzejmie proszą o wyjednanie im dyspensy od przeszkody różności religii na zawarcie małżeństwa. Narzeczeni znają się jako studenci od kilku lat, darzą się wzajemną sympatią i pragną zawrzeć związek małżeński. Narieczony jest uświadomiony, że małżeństwo, które zawrze z katoliczką, jest jedno i nierozzerwalne. Oświadczył również, że dzieci, które przyjdą na świat, zgadza się ochrzcić i nie będzie przeszkadzał, aby wychowane zostały w wierze rzymskokatolickiej. Przez narzeczoną i świadków podpisane zostały wymagane rękojmie”¹⁹.

Większość muzułmanów chcących zawrzeć małżeństwo z katoliczkami pochodziła z krajów arabskich, a tylko czasowo przebywali w Polsce. Jednak

¹⁷ Akta Archiwum Metrykalnego, sygn. 496/1985.

¹⁸ Por. P a w l u k, *Prawo kanoniczne*, s. 134-135; por. A d a m o w i c z, *Lex – natura*, s. 124.

¹⁹ Akta Archiwum Metrykalnego, sygn. 67/1984.

zdarzały się sytuacje, że ktoś deklarujący się jako wyznający islam był urodzony w Polsce, a nawet w dzieciństwie ochrzczony w Kościele katolickim, od którego później formalnym aktem odstąpił. Przy tego rodzaju małżeństwach prawodawca wymaga wyraźnego zezwolenia ordynariusza na zawarcie takiego małżeństwa, ponieważ specyficzne okoliczności mogą czasem z racji duszpasterskich bardziej odradzać małżeństwa z tymi, którzy odeszli od Kościoła i działają szczególnie aktywnie jako „neofici” w nowym środowisku. Zezwolenie kompetentnej władzy na zawarcie takiego małżeństwa jest konieczne i ma być wyrażone w wyraźny sposób i najlepiej na piśmie. Ordynariusz miejsca może udzielić takiego zezwolenia jedynie po spełnieniu wymogów określonych w kanonie 1125, czyli musi istnieć słuszna i rozumna przyczyna, strona katolicka ma złożyć oświadczenie i zobowiązanie, które winna przyjąć strona niekatolicka do wiadomości, oraz obydwie strony mają być pouczone o przymiotach i istotnych celach małżeństwa, nie wykluczając żadnego z nich²⁰.

Narieczona z par. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim chciała zawrzeć związek małżeński z narieczonym wyznania islamskiego, orientalistą, zamieszkałym na terenie par. św. Jacka w Piotrkowie Trybunalskim. Narieczony zanim został muzułmaninem był ochrzczony w Kościele katolickim, ale w wieku dziewięciu lat przeszedł na islam, religię swojego ojca. W zaistniałej sytuacji nie zachodziła przeszkoda różnicy religii, gdyż narieczony był ochrzczony, ale do zawarcia tego małżeństwa konieczne było zezwolenie na ślub z apostatą. Proboszcz par. w Opolu Lubelski skierował prośbę do ordynariusza miejsca o zezwolenie na asystowanie przy małżeństwie zawieranym z osobą ochrzczoneą, ale niekatolikiem, wraz z odpowiednimi oświadczeniami i zobowiązaniem. Prośba ta była zamieszczona na formularzu, który mógł dotyczyć również dyspensy od przeszkody różnicy religii, gdyż często używano wtedy jednego wzoru, a rozdzielają je dopiero przygotowane w 1999 r. przez ks. Leszka Adamowicza „Wzory pism i formularzy używanych w kancelarii parafialnej”. Motywacją prośby było dobro duchowe stron. Jednak pomimo to, że potrzebne było zezwolenie, na złożonej prośbie przechowywanej w Archiwum Metrykalnym znajduje się adnotacja podpisana przez wikariusza generalnego o treści: „dyspensy udzielono według prośby”²¹.

²⁰ Por. A d a m o w i c z, *Lex – natura*, s. 126.

²¹ Akta Archiwum Metrykalnego, sygn. 477/1998.

2. PRAKTYKA SĄDOWA

W latach 1984-2004 w Sądzie Metropolitalnym w Lublinie toczyły się cztery procesy o stwierdzenie nieważności małżeństw zawieranych pomiędzy stroną katolicką a muzułmańską. We wszystkich procesach stroną powodową były kobiety.

Jak wynika z akt procesowych, jednym z podstawowych problemów w takich związkach było całkowite wykluczenie tolerancji religijnej. Kanon 1101 § 2 KPK stanowi: „Jeśli jedna ze stron albo obydwie pozytywnym aktem woli wykluczyłyby samo małżeństwo lub jakiś istotny element małżeństwa, albo jakiś istotny przymiot, zawierają je nieważnie”. Odnośnie do małżeństwa zawieranego z osobą nieochrzczonej prawodawca dodaje: „obydwie strony winny być pouczone o celach i istotnych obowiązkach małżeństwa, których nie może wykluczać żadna ze stron” (kan. 1125, n. 3 KPK). Do istotnych celów małżeństwa zalicza się między innymi dobro małżonków (kan. 1055 KPK). Dobro małżonków polega z pewnością w małżeństwie międzyreligijnym na wzajemnym poszanowaniu zasad sumienia drugiego kontrahenta, co gwarantowane jest poprzez złożenie przez strony stosownych oświadczeń (kan. 1086 § 2 KPK).

W każdym z tych zaskarżonych małżeństw problemy na tle tolerancji religijnej ściśle łączyły się z całkiem odmiennym traktowaniem małżeństwa i jego przymiotów przez katolików a wyznawców islamu. Te wszystkie rozbieżności na tle kulturowym, religijnym czy też wynikające z różnej mentalności okazały się tak bardzo silne, że stały się dla stron barierą niemożliwą do pokonania. Natomiast wszelkie wcześniejsze przedmałżeńskie ustalenia bardzo szybko zmodyfikowało codzienne życie, a oświadczenia i deklaracje, które były składane przed zawarciem małżeństwa, w późniejszym pożyciu nie były przez stronę akatolicką respektowane i nie miały dla niej większego znaczenia.

Podczas jednego z procesów toczących się przed Sądem Metropolitalnym w Lublinie I instancji, świadek wyznania muzułmańskiego stwierdził, że zobowiązania do tolerancji religijnej w odniesieniu do żony, a tym bardziej w odniesieniu do wychowania dzieci są fikcyjne, gdyż nie pozwala na to prawo religijne. Zgodnie z zasadami religii muzułmańskiej, zwłaszcza w jej odłamie sunnickim, zadaniem mężczyzny zawierającego małżeństwo z chrześcijanką jest nawrócenie jej na islam, a przejście kobiety na islam jest właśnie w wielu środowiskach warunkiem zezwolenia na zawarcie takiego małżeństwa. Jednak również oprócz prawa religijnego mówi o tym np. w Syrii

prawo świeckie, więc takie małżeństwo według tego muzułmanina, ze względu na odrębności kulturowe i religijne, nie ma żadnych szans na przetrwanie.

W 1997 r. Sąd Metropolitalny rozpoznał skargę w sprawie o nieważność małżeństwa zawartego przez powódkę, katoliczkę i pozwanego zamieszkałego w Syrii. Pozwany został uznany za nieobecnego w procesie. Przedmiot sporu ustalono jako: fikcja częściowa po stronie pozwanego (wykluczenia dobra małżonków poprzez wykluczenie tolerancji religijnej w małżeństwie) (kan. 1101 § 2 KPK). W toku postępowania powódka stwierdziła, że z pozwanym pogodzić się nie może, gdyż pozwany chce mieszkać w Syrii. Ona była już tam i nie chce być muzułmanką, a tego bardzo zdecydowanie wymagał od niej pozwany i jego rodzina. Rodzina pozwanego to rodzina arabska religii muzułmańskiej. Miał on liczne rodzeństwo, gdyż jego ojciec miał równocześnie cztery żony. Matka pozwanego była pierwszą żoną i zmarła, gdy był on jeszcze dzieckiem. Jego wuj również miał wiele żon. W domu rodzinnym pozwanego zachowywane były wszystkie tradycje muzułmańskie. Powódka zeznała: „Przed ślubem rozmawiałam z pozwanym na temat spraw religijnych, pozwany obiecał, że nie będzie mi stwarzał problemów, więc nie widziałam żadnych zagrożeń dla mojego życia religijnego. Charakter pozwanego: był surowy, wymagający, czasami nawet agresywny w słowach, bardzo stanowczy, gdy był w Polsce, nie przestrzegał tradycji muzułmańskich ani przed ślubem, ani po ślubie, w Polsce nie widziałam go modlącego się. Natomiast gdy pojechalismy do Syrii, stał się fanatykiem, rygorystą religijnym. Wymagał tego od siebie i ode mnie. Już po wyjściu z samolotu nakazał mi zasłonięcie twarzy. [...] Wcześniej nie dawał po sobie znać, że chce wrócić do Syrii. Gdybym wiedziała, że tak ma być, nie zdecydowałabym się na to małżeństwo”. Pozwany obiecał powódce być tolerancyjny w sprawach religijnych. Wiedział o jej zobowiązaniach religijnych, ale nigdy nie pogodził się z faktem, że dzieci byłyby wychowane w religii katolickiej. Jeszcze gdy byli w Polsce, powódka żaliła się, że nie chce razem z rodziną świętować Bożego Narodzenia. W niedzielę namawiał ją, żeby nie chodziła na mszę św., ale pozostawała w domu. Powódka zeznała również: „Wydaje mi się, że pozwany chciał mieć jedną żonę, ale w świadomości każdego muzułmanina jest to, że może mieć więcej żon. [...] Pozwany powiedział swojemu ojcu i siostrze przed naszym ślubem, że ja zgadzam się na przejście na religię muzułmańską. Wtedy zgodzili się na nasz ślub. Ja nie wiedziałam o tym oświadczeniu pozwanego. Pozwany mi o tym powiedział dopiero po naszym wyjeździe do Syrii. [...] Oprócz ceremonii cywilnej i katolickiej w Polsce, odbył się również nasz ślub według ceremonii muzułmańskiej w Syrii. Dopiero przed

tym ślubem rodzina pozwanego wyraziła zgodę na ten związek. [...] Po przyjeździe do Syrii następnego dnia odbyła się muzułmańska ceremonia zaślubin. Musiałam ukryć swoje ubranie i zasłonić twarz. Nie wcześniej jak po takiej ceremonii mogliśmy zamieszkać razem, dlatego pierwszą noc spędziliśmy oddzielnie. Wtedy też dowiedziałam się, że pozwany oświadczył rodzicom, że przejdę na islam i wtedy pierwszy raz zobaczyłam, że się modli. Dowiedziałam się, jakie powinnam mieć zasady. Zaczął je wymagać ode mnie bardzo surowo. Nawet gdy nieświadomie zrobiłam coś nie tak, pozwany robił mi awantury, a potem bił. Było tak kilka razy”. Powódka nie mogła praktykować religii katolickiej, domagano się od niej nauczania modlitw muzułmańskich. Codziennie pokazywano jej, jak to się robi. Kiedy klękła do swojej modlitwy, pozwany przestał się do niej odzywać, a potem oświadczył, że więcej nie chce tego widzieć. W okolicy był Kościół prawosławny, chciała do niego pójść, ale on kategorycznie jej tego zabronił. Powódka twierdzi, że pojawił się jeszcze inny problem, a mianowicie dopiero po ślubie dowiedziała się, że pozwany jest niepełny. Gdyby o tym wcześniej wiedziała, również nigdy nie wyszłaby za niego za mąż. Badania dotyczące niepełności pozwanego odbyły się w Syrii i niestety nie ma żadnych dokumentów potwierdzających ich wyniki. Nie ma też możliwości dotarcia do tych dokumentów. W Syrii była rok i dwa miesiące. Pozwany stanowczo zaznaczył, że Syrii nie opuści. Powódka nie chciała tam być, nie mogła żyć wbrew swojemu sumieniu, a takie życie narzucała jej rodzina pozwanego.

Jeden ze świadków, obcy dla stron, był także wyznania muzułmańskiego. Zeznał on, że pozwany należy do odłamu religii muzułmańskiej, który jest bardzo tradycyjny, ostry (sunnici). Przekonania religijne pozwanego absolutnie nie pozwalają na to, aby w małżeństwie były tolerowane zwyczaje chrześcijańskie. Szczególnie w tym mieście, w którym mieszka jego rodzina, jest to bardzo rygorystycznie przestrzegane. Warunkiem zawarcia małżeństwa z chrześcijanką przez sunnitę jest jej przejście na religię muzułmańską. Pozwany przed przyjazdem do Polski był gorliwie praktykującym muzułmaninem. Gdy był w Polsce, praktykował jedynie post w ramadanie. Świadek ten stwierdził: „Pozwany zawsze chciał mieszkać w Syrii, nigdy nie miał zamiaru pozostać w Polsce. Z kolei w Syrii było niemożliwe, aby ich małżeństwo mogło funkcjonować na zasadach tolerancji religijnej ustalonej w Polsce. Pozwany jest niezdolny do tego, aby przewyciężyć zwyczaje swojego środowiska. Chciał on pokazać swojej rodzinie, że pomimo pobytu za granicą nic się nie zmienił. Uważam, że zobowiązania pozwanego do tolerancji religijnej w odniesieniu do żony, a tym bardziej w odniesieniu do

wychowania dzieci były fikcyjne. Nie pozwala na to nawet nie tylko prawo religijne, ale również prawo świeckie. [...] Uważam, że takie małżeństwo, ze względu na odrębności kulturowe i religijne, nie ma żadnych szans na przetrwanie”.

Inny świadek w tym procesie, osoba obca dla stron, złożył zeznania, w których twierdzi, że decyzja stron odnośnie do małżeństwa nie była do końca przemyślana. Powódka miała pewne obawy przed jego zawarciem. Osoba ta rozmawiała z powódką o tym małżeństwie, dzieliła się swoimi wątpliwościami. Obawiała się, że pozwany będzie chciał zabrać powódkę do swego kraju, zmuszać ją do muzułmańskich czynności religijnych. Zeznała również, że: „Pozwany nie był lubiany przez kolegów, ponieważ miał despotyczny charakter. Wyznawał religię muzułmańską, ale gdy był w Polsce, nie praktykował jej zasad i jadł wołowinę, pił piwo, pomimo że tego zabrania jego religia. Podejmował próby przestrzegania ramadanu, ale mu nie wychodziły [...]. Powódka, zawierając małżeństwo z pozwanym, uzyskała jego zapewnienie, że pozostanie w Polsce i nie będzie zabraniał jej praktyk religijnych. Powódka zawierając małżeństwo wiedziała, że pozwany jest muzułmaninem, nie wiedziała jednak, że do spraw swojej wiary podchodzi tak rygorystycznie. [...] Relację z pobytu powódki w Syrii znam z jej listów pisanych do mnie i własnego pobytu w Syrii. Pojechałam tam, by ją odwiedzić, powódka mnie tam zapraszała. Po przyjeździe na miejsce byłam zszokowana warunkami, w jakich mieszkała powódka, były to warunki niehigieniczne, nie do przyjęcia w naszej kulturze. Pozwany zmusił powódkę do noszenia tamtejszego stroju. Rodzina pozwanego nie akceptowała powódki, traktowana była jak służąca. Musiała nosić chustkę na głowie i długą spódnicę. Inaczej nie mogła się pokazać mężczyznom. Pozwany zmuszał powódkę do przejścia na jego wiarę, zmuszał ją do modlitw muzułmańskich. Gdy powódka chciała się modlić i uklęknęła do modlitwy, pozwany zrobił jej awanturę, nie pozwalał się modlić. Był w okolicy kościoła, jednak pozwany nie pozwalał powódce tam chodzić. Nie mogła wychodzić sama z domu, tylko w towarzystwie kobiet z rodziny pozwanego. Pozwany zabrał powódce pieniądze, które przywiozła ze sobą z Polski. Powódka jest osobą głęboko wierzącą, chciała praktykować”. Sąd Metropolitalny w Lublinie I instancji uznał to małżeństwo za nieważnie zawarte, a Sąd Metropolitalny Warszawski dekretem potwierdził ten wyrok²².

²² Akta Sądu Metropolitalnego Lubelskiego, sygn. 4629/1997/I instancja.

W jeszcze gorszy sposób była traktowana strona katolicka w małżeństwie powódki zamieszkałej w Puławach i pozwanego, wyznawcy islamu. Małżeństwo to zostało zawarte w par. Sent Antuan Kilisesi w Beyoglu – Istambuł. Wikariat Apostolski w Istambule udzielił pozwolenia na prowadzenie procesu przez Sąd Metropolitalny w Lublinie. Toczył się on z tytułów: braku rozeznania oceniającego pozwanego oraz jego niezdolności do podjęcia obowiązków małżeńskich. Adres pozwanego w momencie trwania procesu nie był znany, więc został on uznany za nieobecnego w sądzie. Jak twierdzi w zeznaniach powódka, dwa lata po ślubie dowiedziała się od rodziny pozwanego i od niego samego, że „był wcześniej dwa razy żonaty i brał rozwód”. Nie chciało mu się pracować. Maltretował powódkę psychicznie i fizycznie. Z byle powodu znęcał się nad nią, a także wiele razy ją bił. Kiedy wystąpiły ślady pobicia, zmuszał ją, aby mówiła, że to od potrącenia przez samochód. Nawet dwa razy rzucał w nią nożem, na co dowodem są blizny na jej ciele. Twierdzi, że kiedyś próbował ją zabić, poszedł po nóż, krzycząc, że ją poćwiartuje, a ona w tym czasie uciekła. Pozwany lekko podchodził do życia. Wyznawał regułę: „nie pracując, dobrze żyć”. W latach 1991-1992 mieszkał w Puławach. Zwykle w domu go nie było. Wtedy pił alkohol i chodził w towarzystwie nieletnich dziewcząt. Kiedyś przywiózł młodą prostytutkę do domu. Grał notorycznie w karty, przez co przegrywał duże sumy. Kradł powódce pieniądze. Kiedy stronom urodziła się córka, szantażował pozwaną, że odda dziecko „cyganom”, jeżeli nie będzie postępowała tak jak on chce. Pozwany traktował powódkę jako rzecz i kobietę do pracy. Sam przyznawał się do współżycia z kobietą z Elbląga. Potem mieszkał u niej pół roku, a w końcu pożyczył sporą sumę pieniędzy i uciekł za granicę. Jego adres nie jest znany. Poszukuje go prokuratura. Uchyła się od płacenia alimentów. Sąd Metropolitalny I instancji w Lublinie uznał to małżeństwo za nieważnie zawarte. Sąd Metropolitalny Warszawski jako trybunał II instancji zatwierdził wyrok I instancji²³.

W 2002 r. przed Sądem Metropolitalnym w Lublinie toczył się także proces prowadzony z tytułu: poważnego braku rozeznania co do praw obowiązków małżeńskich (kan. 1095 n. 2 KPK) po stronie pozwanego wyznania mużulmańskiego. Powódka zamieszkała w Lublinie, a z pozwanym kontakt był poprzez Centrum Islamskie w Lublinie. Pozwany, Irakijczyk, przed ślubem deklarował powódce wolność wyznawania swojej religii i wychowania ewen-

²³ Akta Sądu Metropolitalnego Lubelskiego, sygn. 4123/1993/I instancja.

tualnego potomstwa po katolicku. Po ślubie bardzo szybko okazało się, że jego przedślubne deklaracje nie miały nic wspólnego z rzeczywistością. Zaczął szykanować powódkę z racji praktyk katolickich. Wyśmiewał katolicyzm, utrudniał jej katolickie praktyki i modlitwy, wyrzucał obrazy religijne wiszące na ścianach. W towarzystwie stosował zwyczaje islamskie, gdzie kobieta nie ma prawa głośnego wypowiadania swojego zdania. Powódka czuła się zagubiona i zaszczuta. Nie dawał środków na utrzymanie rodziny, więc musiała ich utrzymywać jej rodzina. Pozwany zataił, że w Iraku miał żonę i dziecko, które zmarło. Odszedł od powódki po dyskusji, podczas której ta stanowczo potwierdziła swoje pierwotne przekonanie, że ich dzieci powinny być wychowane po katolicku. Wkrótce zawarł islamski ślub z inną lublinianką, wcześniej ogłaszając rozwód z powódką. U pozwanego wyraźnie było zauważalne całkiem odmienne podejście do małżeństwa niż w religii katolickiej. Pozwany nie traktował go jako nierozzerwalnego. Według niego wystarczyło prywatne wypowiedzenie formułki i małżeństwo nie istnieje. Nie pojmował małżeństwa jako wspólnoty dwóch pełnoprawnych osób. Wyraźnie traktował żonę jako kogoś poddanego, niemającego takich samych praw, co mężczyzna. W materiale dowodowym zebrano wystarczające argumenty przemawiające za tym, że dla pozwanego charakterystyczny był stan braku rozeznania co do istotnych praw i obowiązków wynikających z sakramentalnego małżeństwa. W jego przypadku zawsze jedyną i niezmienną wiarą był islam. Nigdy nie dopuszczał on akceptacji jakiegos innego rozumienia najważniejszych spraw, ponieważ najgłębiej zasady określał mu tylko Koran. Wszystko, co mówił, robił, obiecywał w kontekście sakramentalnego małżeństwa, było manipulacją dla osiągnięcia zupełnie innych, w istocie sprzecznych z nauką Kościoła katolickiego celów. Godził się z łatwością i z premedytacją, z wewnętrznym poczuciem braku zaciągania jakichkolwiek zobowiązań, na wszystko, tj. na ślub, na katolickie wychowanie przyszłego potomstwa, mając pewność, że nigdy tego i tak nie dotrzyma, a przeciwnie, że zmusi powódkę do postępowania nakazanego przez jego wyznanie. Bezpośrednio po ślubie właśnie tak się stało. Poprzez psychiczną presję, manipulację, wykorzystując swoje, wyuczone sposoby oraz naiwność i brak doświadczenia życiowego powódki, nie pomijając gróźb, przystąpił do realizowania celu, tj. podstępnego włączenia powódki do grona wyznawców islamu. Wobec wyrażonego przez nią w porę sprzeciwu, „anulował” ślub, tak jak anuluje się mało istotną umowę, a wkrótce związał się węzłem małżeńskim według swojej wiary z inną kobietą. Biegły sądowy powołany dla wydania opinii o stronach ocenił pozwanego, jako niezdolnego do podjęcia i wypełnienia obowiązków małżeń-

skich. Sąd Metropolitalny Lubelski jako Trybunał I instancji postanowił, że małżeństwo to zostało nieważnie zawarte²⁴.

Analogicznie wyglądało pożycie w związku małżeńskim powódki z Opola Lubelskiego i pozwanego, Palestyńczyka wyznania islamskiego. Proces toczył się z tytułu: braku rozeznania pozwanego co do praw i obowiązków małżeńskich. Strony poznały się w Szczecinie podczas studiów. Najpierw mieli plany o wspólnym życiu i pozostaniu pozwanego w Polsce. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozwanemu chodziło tylko, jak stwierdził sędzia: „o uwiedzenie naiwnej katoliczki w celach seksualnych”. Na krótko przed ślubem pozwany nie chciał z powódką zawierać małżeństwa z racji kłótni, jakie powstawały między nimi na tle religijnym. Po kilkumiesięcznych pertraktacjach powódki i jej rodziców zgodził się na ślub ze względu na ciążę. Po ślubie mieszkał z powódką tylko przez miesiąc u jej rodziców, prowadząc wygodnickie i beztroskie życie. W niczym żonie nie pomagał, nie dawał jej także żadnego utrzymania. Po miesiącu zamieszkał w Warszawie u swojego stryja, który zarzucał mu zdradę swojej religii przez ślub kościelny. Rodzinę odwiedzał tylko w weekendy. Ciągłe dochodziło do nieporozumień na tle religijnym, ponieważ żądał całkowitego podporządkowania się powódki jemu i jego rodzinie. Po pięciu miesiącach od ślubu wyjechał z Polski bez podania adresu swojego pobytu. Od tej chwili powódka nie miała już z nim żadnego kontaktu. Zebrany materiał dowodowy ukazał, że niezależnie od problemów związanych z różnicami religijnymi, pozwany miał poważne trudności z ustaleniem swojej stabilizacji życiowej. Zajmował się handlem i to niemal w całości pochłaniało jego czas, a jednocześnie był całkowicie uzależniony od innych osób. Problemy religijne i styl życia w obcym dla siebie kulturowo kraju były ważnym, ale nie jedynym elementem określającym jego trudności adaptacyjne. Nie potrafił zmobilizować się do podjęcia podstawowych obowiązków małżeńskich: obowiązku tworzenia wspólnoty życia rodzinnego, obowiązku świadczenia współmałżonkowi pomocy, obowiązku przyczyniania się do dobra współmałżonka, obowiązku odpowiedzialności za rodzinę. Postępowanie pozwanego, w znacznym stopniu uwarunkowane odmiennością wiary i kultury współżycia społecznego, w ramach której wzrastał i która kształtowała jego system wartości, ale także ze względu na charakterystyczną dla niego niewydolność w radzeniu sobie w sytuacjach wymagających odpowiedzialności, świadczy o tym, że nie przywiązywał żadnego znaczenia do praw i obowiązków wynikających z małżeństwa sakramentalnego. Biegły są-

²⁴ Akta Sądu Metropolitalnego Lubelskiego, sygn. 5415/2002/I instancja.

dowy również dopatrył się u pozwanego cech poważnego braku rozeznania oceniającego co do praw i obowiązków małżeńskich. Sąd Metropolitalny Lubelski uznał to małżeństwo za nieważnie zawarte²⁵.

WNIOSKI

Wykorzystanie i opisanie konkretnych przykładów próśb o dyspensę od przeszkody różnicy religii przed zawarciem małżeństw katolików z muzułmanami miało na celu najpierw zwrócenie uwagi na bardzo trudne zadanie spoczywające na proboszczu strony katolickiej. Zawarcu każdego takiego małżeństwa towarzyszy spotkanie nupturientów z duszpasterzem, podczas którego ma on „odradzać” stronie katolickiej zawieranie małżeństwa z niekatolikiem. Jednak uzasadnienia tych próśb wskazują, iż mimo rozmów oraz wskazywania narzeczonym trudności w takim związku, niestety jeżeli ktoś już wcześniej podjął zamiar o zawarciu małżeństwa, ta rozmowa niewiele wnosi w sensie zmiany decyzji. Dlatego bardzo często duszpasterze podsumowują to stwierdzeniem: „mimo usilnego odradzania...”. To również proboszcz ma obowiązek przeprowadzić badanie przedślubne i stwierdzić, czy nie występują żadne inne przeszkody między takimi nupturientami. Do niego należy też dokonanie formalności związanych z uzyskaniem dyspensy od zachodzących przeszkód czy też dyspensy od zachowania formy kanonicznej. Do próśby o dyspensę od różnicy religii dołączone jest składane podczas przeprowadzania badania kanoniczno-duszpasterskiego oświadczenie i zobowiązanie strony katolickiej o gotowości odsunięcia od siebie niebezpieczeństwa utraty wiary, wypełniania obowiązków religijnych, oraz że potomstwo z tego małżeństwa będzie ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim. Jak również oświadczenia strony niekatolickiej, że została powiadomiona o przyrzeczeniu strony katolickiej.

Jak wcześniej wspomniano, w większości przypadków nupturienci bez problemu podpisywali te zobowiązania i oświadczenia, ale niestety miały miejsce sytuacje, w których jedynym motywem podpisania oświadczenia była chęć „zdobycia” małżonka lub też „dla świętego spokoju”, gdyż zawarcie małżeństwa dla strony niekatolickiej nie miało żadnego znaczenia. Zdarzało się również, iż przyszli małżonkowie stawali na stanowisku, że dzieci, kiedy będą starsze, same wybiorą wyznanie. Na potwierdzenie tego można przytoczyć sytuację, kiedy to strona katolicka podczas rozmowy ze swoim księdzem

²⁵ Akta Sądu Metropolitalnego Lubelskiego, sygn. 5768/2004/I instancja.

proboszczem stwierdza, że skoro narzeczony jest gorliwym mahometaninem, ona zgadza się, by dzieci wychowane były w jego wierze. Zostają odesłani przez tegoż proboszcza, a następnie po kilku dniach znów pojawiają się w kancelarii parafialnej i strona katolicka składa wymagane prawem oświadczenie i zobowiązanie co do katolickiego wychowania dzieci. Mało wiarygodne jest, że w ciągu kilku dni tak gruntownie zmienili swoje przekonania i podejście do tej kwestii. Jednak mimo różnych niedomówień, po wypełnieniu określonych warunków przewidzianych prawem, wszyscy proszący otrzymywali od ordynariusza miejsca dyspensy od przeszkody różnicy religii.

Kolejna kwestia, na którą można zwrócić uwagę w takich małżeństwach, nasuwa się po lekturze akt sądowych z procesów o stwierdzenie nieważności małżeństw zawartych z muzułmanami. Wskazują one na to, iż prawdziwe problemy pomiędzy stroną katolicką a wyznawcą islamu miały miejsce dopiero po zawarciu małżeństwa. W większości nieporozumień można odnaleźć religijne tło. Komplikacje rozpoczynały się, kiedy niekatolik przeszkadzał stronie katolickiej w praktykowaniu i wypełnianiu obowiązków religijnych poprzez np.: zakaz uczestniczenia w Eucharystii, wyrzucanie z domu religijnych obrazów czy też wyśmiewanie modlitwy. Jednak największym problemem w małżeństwach z muzułmanami było wykluczanie przez nich jedności małżeństwa a także jego nierozzerwalności. Wystarczyło wypowiedzenie krótkiej formułki rozwodowej, aby dla wyznawcy islamu małżeństwo przestało istnieć. Poza problemem poligamii i praktyki rozwodowej²⁶ pojawiały się również nieporozumienia na tle kulturowym, chociażby ze względu na różne traktowanie kobiety, gdyż pochodzący z krajów muzułmańskich, niestety, widzieli w niej nie współmałżonka, a raczej poddanego niewolnika. Wielu muzułmanów za punkt honoru i obowiązek brało sobie także namówienie, niekiedy bardzo brutalne, strony katolickiej do przejścia na islam.

Te wszystkie defekty, charakteryzujące opisanych wyznawców islamu, zmuszały w końcu stronę katolicką do zaskarżenia ważności swojego małżeństwa w Sądzie Metropolitalnym. Podczas procesów bardzo często strona niekatolicka, która była stroną pozwaną, zostawała uznana za nieobecną w sądzie, gdyż nieznany był jej adres zamieszkania. Spowodowane było to tym, iż np. w wypadku obcokrajowców albo wyjeżdżali oni za granicę do swoich rodzinnych krajów i więcej nie dali już o sobie żadnej

²⁶ Zob. L. A d a m o w i c z, *Stwierdzenie stanu wolnego nieochrzczonych i niekatolików przed zawarciem małżeństwa kanonicznego*, „Annales Canonici” 4 (2008), s. 48.

informacji, albo strona katolicka uciekała z krajów arabskich z powrotem do ojczyzny, nie mając już więcej kontaktu ze współmałżonkiem.

W obliczu tych wszystkich przytoczonych faktów i ich następstw jest rzeczą oczywistą, iż Kościół, który ma bronić godności i świętości małżeństwa, z wielką ostrożnością i powściągliwością podchodzi do decyzji o zawarciu małżeństwa katolicko-muzułmańskiego i odradza je stronie katolickiej.

Małżeństwa katolicko-muzułmańskie zawarte w latach 1984-2004
na terenie Archidiecezji Lubelskiej

Rok	Kobieta muzułmanka	Mężczyzna muzułmanin	Małżeństwa katolików z muzułmanami
1984	-	2	2
1985	-	7	7
1986	-	1	1
1987	-	2	2
1988	-	1	1
1989	-	3	3
1990	-	6	6
1991	-	10	10
1992	-	4	4
1993	-	1	1
1994	-	4	4
1995	-	1	1
1996	-	3	3
1997	-	2	2
1998	-	4	4
1999	1	2	3
2000	-	2	2
2001	-	3	3
2002	-	1	1
2003	-	2	2
2004	-	-	-
1984-2004	1	61	62

BIBLIOGRAFIA

- A d a m o w i c z L.: Lex – natura – Ecclesia, Lublin 2004.
- A d a m o w i c z L.: Stwierdzenie stanu wolnego nieochrzczonych i niekatolików przed zawarciem małżeństwa kanonicznego, „Annales Canonici” 4(2008).
- Akta Archiwum Metrykalnego Archidiecezji Lubelskiej.
- P a w ł u k T.: Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, t. III, Olsztyn 1996.
- Akta Sądu Metropolitalnego Lubelskiego.

CATHOLIC-MUSLIM MARRIAGE IN ADMINISTRATIVE
AND JUDICIAL PRACTICE OF THE ARCHDIOCESE
OF LUBLIN BETWEEN 1984-2004

S u m m a r y

Between 1984 and 2000, 62 marriages were concluded between Catholics and Muslims in the area of the Lublin Archdiocese. Prior to the act, the nuptriants met a Catholic pastor who would point to difficulties of such marriage. If they persisted in their resolution, the priest did pre-marital research to determine any other obstacles. Then he dealt with formalities connected with a dispensation required for a difference of religion. He attached a statement and pledge by the Catholic party of his or her readiness to withstand the risk of losing faith, to observe religious duties, and that their offspring would be baptised and raised in the Catholic Church. Attached also was a declaration of the non-Catholic party that he or she had been informed of the pledge of the Catholic party. The nuptriants would sign these pledges and declarations, but later on it frequently turned out that the non-Catholic party did not attach any significance to them, or even would not respect them – a fact easily ascertained by reading the files of cases for the nullity of marriage. In the discussed period, four such marriages were appealed to the Lublin Metropolitan Tribunal on the grounds of religion since the Muslim party impeded the Catholic party in the practice of religious duties. The greatest problem, however, was the fact Muslims deny the unity and indissolubility of wedlock, since they believe that it is sufficient to utter a short divorce formula for terminate marriage. Apart from polygamy and divorce practices, culture-based conflicts would arise. Muslim husbands took women to be their slaves, not spouses. They also attempted to convert their Catholic spouses to Islam, even by force. Those Muslim defendants did not appear in court. They would return to their home countries, hiding their place of residence, or the Catholic party fled Arab countries, fearing to maintain contact with their spouses.

Translated by Tomasz Pałkowski

Słowa kluczowe: małżeństwo, islam, nieważność, proces.

Key words: marriage, Islam, nullity, case.